Cena 10 hal.

Nr. 469. Kraków, Czwartek 16. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35 Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. M. H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Ednard Braun. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

## Dwie alternatywy.

Esencyą wywodów hr. Juliusza Andrassyego w sprawie polskiej, o których już wiedzą czytelnicy „Głosu Narodu", stanowi stwierdzenie, że kwestya polska domaga się w interesie Europy rozwiązania stanowczego. Polityk węgierski ujął więc ze swego stanowiska to, co było myślą enuncyacyi polskich od początku wojny, co jest istotą nadziei Polaków. Rzucając na tło historyczne ostatnich lat stu losy narodu polskiego, doszedł do wniosków, które świadczą, że informacye ma trafne i wyciąga z nich wnioski jedynie możliwe ze swego stanowiska.

Królestwo — idąc dalej za myślą hr. Andrassyego — należy „w taki sposób przyłączyć do środkowej Europy, aby mogło stąd czerpać możliwie największą siłę żywotną". „Oswobodzonej Polsce należy dać takie prawnopaństwowe położenie, któreby lepsze było niż jego dotychczasowa pozycya i które musi stać się dla niej tyle wartem, aby w chwilach próby, ofiarowała krew i życie dla obrony tych nowych sojuszów". „To też — powiada dalej polityk węgierski — trzeba, by w każdym wypadku ta ludność, przynajmniej w głównej swej masie, stanowiła jedno państwowe ciało i to nie jako anektowana i podporządkowana prowincya, lecz jako indywidualny organizm, ubezpieczony pod względem prawopaństwowym, o narodowo polskim charakterze, z polskim rządem".

## Z Królestwa.

### Szkolnictwo.

Pisma berlińskie donoszą, że „decernentem" administracyi szkolnej przy niemieckim gubernatorze w Warszawie został wolnokonserwatysta, członek Sejmu pruskiego, poseł Bredt, który jest profesorem w Marburgu.

Z wiadomości prasy polskiej okazuje się wciąż, z jak nadzwyczajną uwagą ludność śledzi wszystkie kwestye dotyczące oświecenia. Komitet gubernii warszawskiej usiłuje za pomocą obszernych badań stwierdzić faktyczne stosunki szkolnictwa; planuje się odczyty, dotyczące nauki elementarnej dla dzieci i starszych; nauczyciele dla analfabetów mają być wyszkoleni dla dziewcząt, które przeszły zwykłą szkołę średnią, mają być utworzone kursy, w których przygotowywać się będą mogły do egzaminów dojrzałości itd. Przeważnie do przedsięwzięć tych odnosić się będzie można zupełnie życzliwie, lecz nadmiar obserwować trzeba z pewną obawą. Ne nimis!

### Spekulacya koronami.

Żołnierze austryaccy, przyjeżdżający do Warszawy, płacą w walucie austryackiej, którą, jak pisze „Przegląd Wieczorny", przyjmuje się, płacąc 40 kop. za koronę. Spekulanci zakupują korony w Warszawie, wywożą je do Radomia, gdzie władze austryackie ustanowiły kurs przymusowy 50 kop. za koronę, a różnicę chowają do kieszeni.

### Z Zawiercia.

Do „Dz. Pozn." piszą z tej miejscowości:

Od paru tygodni fabryczna osada Zawiercie została przez rząd niemiecki przemianowana na miasto, pozostające pod administracyą rządową, na czele której stoi burmistrz, p. Tipellskirch, człowiek energiczny i światły w sprawach administracyjnych. Dzięki też jego staraniom urządzono kilka szpitalów dla chorób epidemicznych. Do pomocy dodano (również ze strony rządu) burmistrzowi dwóch pomocników, z których jeden zajmuje się sprawami administracyjnemi, a drugi jest szefem policyi, zorganizowanej tymczasowo z członków miejscowych straży ogniowych fabrycznych. Z pośród miejscowych obywateli wybrano 4 ławników i 24 radnych, którzy stanowią z burmistrzem na czele zarząd miasta. Z pośród radnych wyłoniły się komisye: sanitarna, żywnościowa, szkolna, budowlana i inne.

Zawiercie ze względu na zamknięcie fabryk wyludniło się znacznie, tak, że dzisiaj z 48 tysięcy mieszkańców pozostało zaledwie około połowy, wśród której szerzy się nędza i niedostatek, gdyż zarobku niema, komornego nikt nie płaci, bo nie może, handel skupił się prawie tylko w sklepach i sklepikach produktów spożywczych, gdzie główny rej wodzą żydzi. Drożyzna produktów spożywczych jest niebywała: 40 kop. funt mięsa wołowego, 1 rb. 15 kop. funt słoniny, 6 rubli korzec kartofli, 23 rb. korzec żyta, 5 kop. jajko, 1 rb. 80 kop. kwarta masła. Przyczyną zaś takiej drożyzny jest zamknięcie granicy austryackiej dla przewozu produktów spożywczych. Liczba głodnych w Zawierciu dochodzi z górą do 5 tysięcy, i całą tę brać zgłodniałą muszą żywić miejscowe Towarzystwa dobroczynności — chrześcijańskie i żydowskie. To też zarządy tych Towarzystw robią możliwe wysiłki zgromadzenia funduszów, urządzają koncerty, teatralne przedstawienia, loterye fantowe itp.

Na polu oświaty ludowej utworzono szkołę analfabetów, kursy pedagogiczne (dla wykładających w szkole), kursy rzemieślnicze, Uniwersytet dla wszystkich. Powstało „schronisko" dla ubogich i pozbawionych opieki dziewcząt oraz „Towarzystwa ochrony kobiet". Instytucye powyższe cieszą się ogólnem zaufaniem i rozwijają się bardzo pomyślnie. Istnieją w Zawierciu trzy szkoły średnie: 6-klasowe progimnazyum męskie, siedmio-klasowa szkoła żeńska p. H. Malczewskiej i 8-klasowe gimnazyum klasyczne żeńskie p. Wandy Karczewskiej. Szkoły te utrzymują się z własnych funduszów bez żadnych subsydyów zarządu miasta. Lecz w roku bieżącym, w czasach ogólnej stagnacyi i wyczerpania finansowego, szkoły te muszą się zwracać do zarządu miasta o przyznanie subwencyi gdyż o własnych siłach trudnoby im było utrzymać odpowiedni personal nauczycielski. Lekcye rozpoczynały się 9. września. Szkoły miejskie początkowe uruchomione w połowie września, prawdopodobnie komisya szkolna zaprowadzi powszechne nauczanie. W szkole analfabetów w Zawierciu dla dzieci wprowadzony jest system pisania obu rękoma, co znakomicie się udaje, tak, że dzieci bez żadnej trudności piszą jednakowo prawą i lewą ręką.

## Bulla Ojca św.

Uroczystość konsekracyi nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, X. Dalbora, odbędzie się dnia 21 września. Obecnie ogłaszają pisma poznańskie bullę Ojca św. Benedykta XV, brzmiącą, jak następuje w tłomaczeniu:

(Benedykt, Biskup, sługa sług Bożych, ukochanym synom, Kapitułom Kościołów Metropolitalnych, Duchowieństwu i ludowi miast i dyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Miłego syna Edmunda Dalbora, kanonika metropolitalnego kościoła poznańskiego i w prawie kanonicznem doktora, za radą czcigodnych braci naszych Rzymskiego Kościoła Kardynałów wybraliśmy dzisiaj powagą apostolską na metropolitalne kościoły wasze gnieźnieński i poznański nawzajem wieczyście kanonicznie złączone, a pasterza pozbawione i Arcybiskupem ich oraz pasterzem ustanowiliśmy. Dla tego was wszystkich zobowiązujemy i wzywamy, abyście przyjmując z uległością rzeczonego Edmunda, obranego Arcybiskupa, jako ojca dusz swoich, i otaczając go czcią należną, zbawiennym jego radom i rozkazom świadczyli winne posłuszeństwo, tak, aby z radością znalazł w was posłusznych synów, a wy w nim ojca dobrotliwego. Pragniemy zaś i rozkazujemy, aby staraniem i z polecenia zwierzchników rządzących obecnie dyecezyami naszemi, przeczytano publicznie pismo nasze niniejsze tak na najbliższem posiedzeniu Kapituł po odebraniu tegoż pisma, jako i w samych metropolitalnych katedrach z ambony, w najbliższą niedzielę.

Dan w Rzymie u św. Piotra roku Pańskiego 1915 dnia 30-go czerwca pontyfikatu naszego roku 1-go P. P.

*Paweł Pericoli* — kancelaryi Apostolskiej adiutor a studiis. *Piotr kardynał Gasparri* — sekretarz stanu.

*Ludwik Schüller* — protonotaryusz apostolski. *Rafał Virili.* — protonotaryusz apostolski.

Do bulli powyższej dodają XX. Administratorzy dyecezyj co następuje:

Stosownie do powyższego polecenia Ojca św. podajemy ku wiadomości, że Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz objął rządy archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej na dniu 12 września r. b.

Konsekracya Jego Arcybiskupiej Mości nastąpi w katedrze poznańskiej na dniu 21 września w uroczystość św. Mateusza Apostoła.

Prosimy gorąco wszystkich dyecezyan, aby w dniu tym wznieśli modlitwy do Boga Wszechmogącego za nowym Arcypasterzem, mianowicie, aby tego dnia jak najliczniej przystąpili do Komunii św.

Składając urząd administratorów archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, wyrażamy radość, że sieroctwo dyecezyi naszych tym razem tak niespodziewanie krótko trwało, a zarazem dziękujemy wszystkim dyecezyanom za powolność rozporządzeniom naszym okazywaną.

Gniezno i Poznań, dnia 12 września 1915.

Administrator dyecezyi gnieźnieńskiej
X. biskup *Kloske*

Administrator dyecezyi poznańskiej
X. *Jedzink*, biskup non inat.

## Z ziem polskich.

### Kooperatywa poznańska.

O naszym ruchu współdzielczym w zaborze pruskim, o którym wiele już pisali swoi i obcy, pojawiła się świeżo ciekawa praca niemiecka Dra Fr. Spandowskiego pt. „Genossenschaftliche Zeitfragen in polnischen Genossenschaften". Autor zauważa, że spółki polskie w Poznańskiem stanowią szczególnie cenny przedmiot dla badań ze stanowiska nowoczesnych zagadnień współdzielczych z tego powodu, iż rozwijają się zupełnie samodzielnie, bez jakiejkolwiek opieki państwa. Uwagi godnym jest dla nas zwłaszcza ustęp, w którym autor zastanawia się nad przyczynami nadzwyczaj ko-

## Poezya ludowa.

I.

Jednym z ważnych działów etnografii jest pieśń i poezya ludowa. W tej bezcennej skarbnicy lud gromadzi wszystkie drgnienia myśli, wtrząsy radości, porywy górnego zapału, wszystko, co go unosi, weselem napełnia, co smutkiem gryzie. Pieśń jako mowa wiązana przemawia dosadniej do serca, pod jej podniętą bije w takt tętno krwi, skrzą się zamaszyście podkówki, dusza łopoce w pętlicach, to oko łzą powlecze, ból kły wbije, to dreszczem trwogi siecze. Piękne, składne, zwięzłe wiersze mogą oddać rytmem każdy odłam życia wewnętrznego, czy popędliwy rozhuk wesela, zapomnienia, czy powolny, rozwiewny szept smutku, czy wielbienie mocarnego czynu, rozpacz, czy hymn chwały i zwycięstwa. One brały początek w czasach odległych i jeszcze dzisiaj dawne, bardzo dawne pieśni przywarowały do miejsc, uroczysk, gajów, potoków, one pod osłoną słów kryją westchnienia przeszłości, a te pod uderzeniem porównania roztwierają dla badacza krainy baśni, bezkresne pola cudów, które wiodą ku prawdom prostym, a tłómaczą przejawy życia, urządzeń, spraw, obyczajów w zamierzchłych czasach bytującego człowieka. Pierwsza fantazya napełniła ruchem każdą skibę świata, martwe okolice, stuletnie drzewa, zjawiska przyrody ożywiła bóstwami różnorakiemi, zaklętemi królewnemi, nimfami, wodnikami, wszędy poumieszczała postacie opiekuńcze i na ich cześć tworzyła w mowie kleconej hymny, modlitwy, dziękczynienia. Do tworów dawnych wieki dorzucały nowe ziarna, część z dorobku gubiono, wiele pereł ze spuścizny zabierali starzy do grobu, ale bogactwo tworów było wielkie, gdyż lud zawsze tworzył, ponieważ odczuwał piękno, płakał i radował się. W mowie wiązanej przechowały się opiewane wielkie wypadki dziejowe, walki, miejsca bitew. W nich pościerane są do niepoznania czasy, postacie występujące, a żyje dowolność pełna mglistych opisów, niejasnych obrazów. Tworzyciele wieńczyli owe wypadki pięknem, wysnutem ze swej duszy i podawali ogółowi, który porywał jako własność wspólną, wciąż ubarwiając ją dodatkami. Przechodziły te opowieści przez tysiące umysłów i każdy coś dorzucił, tak, że one mogły odzwierciedlać duszę zbiorową. Ci bezimienni „poeci" ryli twarde, niezmazane głoski oddawając do skarbnicy kwiaty myśli i niemi pokolenia żyły, ich dumą, chwałą, mocą, czy pięknem.

Dzisiaj w odmiennych warunkach, lecz także tworzy się bezimienna pieśń ludowa. Ktoś wartko śmignie piosneczką, coś wypłacze żałośliwie, jakiś czyn siły wynuci, w lot to lud chwyci, jeden drugiemu poda, inna wieś porwie, sama jakiś kwiatuszek przyszpili do wieńca i powoli coraz szersze kręgi zatacza, głębiej w dusze się wrzepia, stając się pociechą gromadzką, jak to słońce, jak te kwiaty rozmigotane czarujące krasą, jak ta ziemia rozmajona, urodą nęcąca, jak ta praca, bieda. Forma tych poematów jest chropawa, szczerbata, lecz wali plastyką, rznie prawdą spostrzeżeń i dosadnością. Obok ogromnego działu pieśni (zebrane, jednak porównawczo nieopracowane, do czego Porębowicz gorąco zachęca) są jeszcze wiersze i nie przeznaczone do śpiewu. Na nie mało zwracano uwagi i ginęły niejednokrotnie piękne bez śladu, dzisiaj dostając się częściej na łamy pism, żyją trwalej. Wieś przemawia przez najlepszych przedstawicieli, a ci do narodowego skarbca dosiewają ziarna myśli i uczuć. Są oni piewcami chłopa, jego przeżyć, podniet, uniesień. Łatwiej go rozumieją, będąc z nim złączonymi twardemi więźbami krwi, niedoli. Z nimi idą temi samemi drogami pełnemi cierni i znają wszystkie oblicza w szczęściu i nieszczęściu. Rzadko im słońce mrok rozprószy, a jeżeli grzeje, to znojem pracy, wieńczy siekawicą trudów, kurniawą nieszczęść w ślepia dnie, żywot pełen trosk zawiera drzwierza do krain wesela. A przecię zawsze tę wieś kochają najtajniejszą kruszynką duszy, bez niej byliby jak serca wydarte bez arteryi i żył, zawsze miłują taką, z jej krwawemi przykazaniami. Nigdy w ich pismach nie czuć ostrego cięcia klątwy za dolę, co kielcami nędzy gryzie, nigdy nie zgrzytnie złorzeczenie na los. Zawsze jest ta wieś piękna, słoneczna, gwarna weselem, wciąż ku niej tęsknią z za mórz, kopalń. Na obczystym zagonie wydaje im się jasna, jak ten promień przedzierający chmury. Poeci wsiowi z motka duszy przędą srebrzyste nici ukochania, by wysnuć twory ku pocieszeniu braci. Wiele powstaje (na emigracyi) poematów pełnych rzewnej tęsknoty, umiłowania skiby ojczystej, każdy wiersz drży łzami, srogiem napłakaniem i upragnioną chwilą powrotu. Inne znów są pełne odzewów siły, wezwań do wytrwania w działaniu bez wytchnienia.

„Chłopom-poetnikom" biedę niejednokrotnie jeno dobrotliwe słońce scałowuje, pieszczotę ukojenia nawiewa wiatr, a im w duszy dumki się śnią i ścielą na żmudnej ścieżce piosenki pogodne... Pieśniarze ci nie znają nastrojów, omamień, ale piszą o tem, co naocznie widzą, co czują, a znają braci na wylot, widzą skrytki tajne, bo patrzą na jego wszystkie stopnie rozwoju, jak też na kapryśne oblicza zmiennej ziemi. Wiele z poetów ludowych mających „iskrę bożą", już zajaśniało. Ich nazwiska żyją wśród ludu. Obecnie powszechnie znani są Ferd. Kuraś, Jantek z Bugaja i najmłodszy z nich K. Sawczuk. Wszyscy z dumą podpisują się „chłop". Ich wiersze biją młotem siły, łoskotem zapału tną, tupotem werwy gruchocą. Obok nich, uznanych przechodzą przez pisma ludowe wszystkich dzielnic legiony pomniejszych wsiowych pieśniarzy. Zabierają oni błyski, porywy, jakie się przez Polskę przewalają, każdy objaw myśli, buchnie radością, co załka bólem, co skrzepnie w moc uwielbienia czynu. Każde tętno krwi, zalew lawiny dobrych poczynań. W ich duszach wszystko się skupia, niby w najczulszem ognisku. Twórczość ta znacznie wzrosła w roku ostatnim. Pod wpływem wypadków wychodzą na jaw nazwiska, mocne wiersze podbijające szczerością uczuć. Zawierucha wojny wstrząsnęła podwalinami narodu, przypadła z mocą burzy i rozmiotła wiele dawnych wartości, rozdarła wiele złud, musiała też wedrzeć się z nowemi myślami na wieś, która najbardziej jej skutki odczuła i chłop wypowiada w utworach przekonania swe (w szczuplutkich rozmiarach zostały zebrane i wydane przez „Piasta", bez liku ich żyje na wsi). Są tam przeróżne głosy z rozmaitych stron piekła. Gdyby tak można wszystkie twory ludowe zebrać, dałyby nam wspaniały obraz przeżyć chłopa od początku wielkich wypadków. Miesiące zapału, łkanie bólu pod kaplicami nieszczęść, poprzez rzewne strofy z pola walk, pożegnań się umierających, poprzez krwawą dolę tułaczą, epopeje tragiczne na zgliszczach, aż do skonania wśród piekielnych skowytów wojny. A nad tem wszystkiem rozpina skrzydła do błogosławieństw Miłość Ojczyzny, Niepodległość. Jaśnieje wiara niezłamana w lepszą przyszłość, nadzieja, że na łzach i znoju, na znawożonych krwią polach rozpleni się dola jaśniejsza. W czas ogólnego zgnębienia bije moc, ciągle słychać, że nie śmierć godna jest chwili obecnej, lecz życie, nie czas na płacz, kiedy niwy niespłużone czekają na pracowników, kiedy odłogiem leżą ugory tysięcznych spraw życia.

Pora na pracę i siejbę!
„Orać nam, siać
I nie ustać w krwawym trudzie
I nie marzyć nam o cudzie,
Samym dolę brać". („Gaz. Podhal.").

(Dokończenie nastąpi).

**Jan Wiktor.**

rzystnego rozwoju naszych instytucyj współdzielczych w ostatnich czasach. Wśród Niemców utrzymuje się powszechnie, że przyczyną taką było tłumne wycofywanie się polskich oszczędności z niemieckich kas gminnych: inne mniemanie, rozpowszechnione także u nas, upatruje jedną z przyczyn rozwoju w obfitym napływie „depozytów westfalskich“ (tj. oszczędności naszych robotników z Westfalii) do banków polskich. Jedno i drugie mniemanie, jak wykazuje Dr Spandowski na podstawie ścisłych badań, jest chybione. Właściwych przyczyn należy szukać raczej w rozszerzeniu się sieci naszych instytucyj bankowych i w ściągnieciu w ten sposób drobnych kapitałów, które spoczywały dotychczas w skrytkach domowych. Ludność polska w zaborze pruskim dużo oszczędza. Ale spora część jej oszczędności nie była, względnie nie jest jest jeszcze dotąd „uspołeczniona“: leżała bezużytecznie w domu. Nasze dzielne kooperatywy umieją te drobne kapitały wywabić stamtąd i zaprządz do pracy. To właśnie przyczyniło się znakomicie do wspaniałego rozkwitu polskich instytucyi współdzielczych. Podstawą zaś, a zarazem pierwszą przyczyną tego procesu jest rosnący stale dobrobyt naszej ludności wiejskiej.

## Z wycieczki do Królestwa.

Chcąc odwiedzić syna w szpitalu legionowym w Kamieńsku pod Piotrkowem wybrałem się do Królestwa, zaopatrzony w paszport, opiewający także na zajęte przez sprzymierzone armie terytorya Królestwa Polskiego.

Dzieląc się memi wrażeniami, przedewszystkiem przestrzegam udających się do zajętych przez armię niemiecką części Królestwa, że jechać na Katowice jest wygodniej. Nadto każdemu udającemu się w tę podróż radzę, by paszport posłał do wizy przez konsula niemieckiego we Lwowie, Bernie lub w Wiedniu, a oprócz tego zaopatrzył się w pozwolenie komendy wojskowej niemieckiej we Wrocławiu; inaczej nie będą wpuszczeni do pociągu niemieckiego w Oświęcimiu, a do Częstochowy miasta, Piotrkowa, Warszawy np. bez pozwolenia komendy wojskowej. Od Ząbkowic chodzą pociągi niemieckie, chodzą nawet pociągi ekspresowe Berlin Warszawa z szybkością 100 km. na godzinę, ale ceny jazdy są jednak bardzo drogie. Jazda zwykłymi pociągami trwa niestosunkowo długo z powodu nadzwyczaj niedogodnego rozkładu, zwłaszcza z powrotem. Tak np. jazda z Kamieńska do Krakowa trwa 14 godzin, przyczem połowę czasu czeka się na stacyach Ząbkowice, Szczakowa i Trzebinia.

Straże wojskowe wzdłuż toru kolejowego na terytoryum Królestwa, zajęcie dworców przez wojsko i transporty wojskowe wskazują, że żyjemy w czasie wielkiej wojny. Krajobraz zaś, przez który przejeżdżamy, jest tak spokojny, że się zapomina o tem. Rolnik kończy spóźniony sprzęt obfitego w tym roku plonu, uprawia ziemię z nadzieją, że przyszły plon będzie mógł zebrać w zupełnym już spokoju — sieją zaś tam dopiero po Matce Boskiej Siewnej, tj. po 8-ym września — mnóstwo bydła pasie się po ścierniskach i po łąkach, bardzo dużo zaprzęgów zwozi ziemniaki na dworce, co wszystko dowodem, że rekwizycye ominęły szczęśliwy względnie zakątek ojczyzny naszej. Wszystkie plony ziemi zakupiły administracye państwowe, rolnicy młócą pospiesznie zboże, dwory pracują lokomobilami, a administracye państwowe płacą żyto np. po 28 K za cetnar metryczny, gdy zwykła cena była 12 K.

Na każdym kroku w mieście i na wsi widzi się bardzo dużo ludzi w wieku młodzieńczym i męskim, co dowodzi, że Rosya nie potrafiła przeprowadzić tu mobilizacyi. Mimo to tyle fabryk stanęło w Królestwie Polskiem. I tak duża fabryka giętych mebli w Kamieńsku, zatrudniająca kilkuset robotników, należąca do Tow. akcyjnego, zaprzestała swej czynności z początkiem wojny; powodu nie umiano mi należycie wytłumaczyć. Właściciele Kamieńska oddali fabrykę na pomieszczenie domu dla ozdrowieńców legionów polskich. Dom ten urządzony jest wspaniale na 500 ozdrowieńców, ze szpitali lub potrzebujących wypoczynku po trudach wojennych.

Kierownikiem tych zakładów jest dr Rudzki, znany pierwszy asystent dra Dłuskiego w Zakopanem i pracuje dzielnie przy pomocy dwóch młodszych lekarzy i sanitaryuszy.

W Milejowie trafiłem na uroczystość ułańską, odbywał się egzamin tych podchorążych, którzy ukończyli szkołę i zdali egzamin oficerski — ze służby kawalerzyckiej pod przewodnictwem komendanta III-ej brygady, pułkownika Grzesickiego z Piotrkowa. Zdawali egzamin: Bieńkowski, Kollat, Królikowski, Pruszyński, hr. Romer.

I na trzecim kursie szkoły podchorążych, na którym ci kawalerzyści byli, wypadł wogóle egzamin bardzo dobrze: na 60 podchorążych jeden tylko nie przeszedł, 17-tu zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym, kilku z wynikiem dostatecznym, reszta zaś z wynikiem dobrym.

Na wstępie do Milejowa uderzył oczy moje prosty ułan, stojący na warcie przed komendą szwadronową, młodzieniec już o inteligentnym wyrazie twarzy, a któryś z podchorążych informuje mię, że to Bołoz-Antoniewicz, syn znanego profesora sztuki i estety, oddający się też tym studyom.

Po drodze musiałem się zatrzymać w Nowo-Radomsku. Zwiedziłem też miasto o kilkunastu tysiącach mieszkańców, ale zadowolony byłem gdy je opuszczałem. Mnóstwo w niem sklepów różnorakich, ale z tego może było 5 katolickich, reszta wszystko z napisami Mosiek, Abramek Icek, nawet Koniecpolski, ale dawniej Litwak, mówiący po rosyjsku, obecnie żargonem. W przeciwieństwie do Nowo-Radomska robi Piotrków nader miłe wrażenie, bo wszystkie sklepy na głównych ulicach prawie wyłącznie polskie. Piotrków dnia tego, kiedy w nim byłem i poszedłem do parku miejskiego, dawnego ogrodu bernardyńskiego, sprawiał złudzenie Krakowa i plant, grała muzyka 100-go pułku.

Urząd gubernialny przeniesiony został z należącemi doń władzami do Kielc, a w Piotrkowie pozostał komendant obwodowy, podpułkownik Turnau, Polak.

Dawne sądy pokoju z wyłączeniem rosyjskiego języka fungują dalej. Komitety Obywatelskie są czynne i w Radomsku i w Piotrkowie. Wartość rubla ustanowiono na 2 korony. W porównaniu z naszymi stosunkami jest w Piotrkowie bardzo tanio, obiad o 4 potrawach w pierwszorzędnej restauracyi kosztuje 3 korony z czarną kawą. Ze śladów po słynnym trybunale piotrkowskim został dom przy placu Bernardyńskim, z którego wystającego okna ogłaszano wyroki. Architektura zaś domów tych nic nie wskazuje ich dawnego przeznaczenia. Smutną pozostałością z dawnych czasów są duże więzienia w środku miasta. **T. B.**

## W Łodzi.

Na dworcu. — Ulica. — Bez ścisku. — Maszyny milczą. — Korzyść spekulanta. — Zastój. — Gazety. — Filia „Berliner Tageblattu“. — Księgarnia Ullsteina. Trafika austryacka. — Napisy. — Ślepe ramki. — Policya. — Halt!

Pierwszą rzeczą, która rzuciła mi się w oczy — pisze specyalny korespondent „Świata“, wysłany do Łodzi — po wyjściu z wagonu na peron stacyjny, była wyglądająca z poza szyby doskonale urządzona, a zaopatrzona w wielki wybór książek, pocztówek, pism i ilustracyi księgarnia kolejowa. — Wszystko tam jest. Dzieje wojny obecnej, całe Niemcy, wreszcie kraje okupowane. W uzupełnieniu obrazu, pocztówki z widokami miejscowości, różnych ulic, typów, zniszczonych budynków, zbombardowanych stacyi, spalonych w odwrocie rosyjskim, wiosek, nędzy ciągnącej tłumami, prowadzonych jeńców rosyjskich, rannych i t. d. i t. d. Na tem tle pierwszego wrażenia nowy porządek rzeczy ujawniający się zewnętrznie w sylwetkach niemieckich funkcyonaryuszy kolejowych, żandarmów, wartowników z nasadzonymi na karabiny bagnetami, w napisach niemieckich, w rozmowach, nawoływaniach, rozkazach, jeszcze nieprzyzwyczajonego do zmiany podróżnika.

To zaciekawia i niepokoi zarazem, co ujrzymy i usłyszymy tam za murami budynku stacyjnego, śród ongi gwarnych i aż nad miarę zgiełkliwych ulic, na przedmieściach, kędy zamieszkiwały armie robotników, stwarzających pracą rąk polskich nieocenione wartości, co się dzieje w szkołach, w pismach, mających być stróżami myśli ojczystej w tem różnojęzycznem, dziwnem, demoralizującem ducha narodowego mieście. Stojąc obecnie na progu prawdy, którą zaraz będzie można poznać, pragnęłoby się znaleść jak najmniej zmian zewnętrznych w normalnym trybie życia codziennego, a za to, zrodzone pod tym wpływem doświadczeń ciężkich i przeżyć, nowe koncepcye, świadome pragnienia, spokój w ujmowaniu najżywotniejszych zagadnień i ten krzemienny hart ducha i rozumny upór woli, któremi w każdych warunkach wykrzesać można piękne ognisko życia narodowego.

Ulica łódzka zmieniła się do niepoznania. Biadaliśmy po trzykroć, że jest to najniesforniejsza z ulic na świecie, o hałaśliwym, szorstkim tłumie, ruchu bezładnym i nerwowym turkocie maszyn, o wiecznej szarej mgle dymów fabrycznych, zasnuwających słońce i mozaice różnokolorowych cieczy, płynących swobodnie wszystkiemi rynsztokami. Dziś jednak i ona się zmieniła. Tłum ludzki spokorniał i zrzedł. Nie mają dokąd i po co się spieszyć i biedz. Turkot maszyn przycichł, o świcie nie huczą syreny, nie bębnią o bruki ciężkie buty dążących do pracy robotniczych tłumów. Jeszcze w środku miasta, gdzie skoncentrowały się niemal wszystkie biura, banki, urzędy nowe — spotkać można ruch, ale dla łodzianina jest to tylko echo tego, co było.

Dzisiaj ma to jedynie pozory prawdy, bo dzięki umożliwieniu przejazdu na całym terenie Królestwa i części Litwy, przybyli po rocznej prawie przerwie, kupcy z najodleglejszych stron, by czynić zakupy towarów, które znalazły się naraz w składach łódzkich i to w ilościach przewyższających wszelkie oczekiwania. Tak to dziś cierpliwość i wytrwanie spekulanta otrzymują sowitą nagrodę w postaci 30—40% zwyżki ceny za manufakturę i sto do dwustuprocentowej przy galanteryi. Wielkie czarne wozy fabryczne, jadące dawniej karawanami i we wszystkich kierunkach, i dziś paradują, a choć tak bardzo z rzadka, jednakże dumne z piętrzących się na nich towarów, wysyłanych za pośrednictwem ekspedytorów do różnych miast. Przerzedzony ciągłemi rekwizycyami tabor koński i w tej dziedzinie daje pole do spekulacyi i tak już wysoką cenę towaru śrubuje się jeszcze przez koszt przewozu, który np. do Warszawy wynosi 2 i pół rubla od puda.

Mimo tego nagłego przypływu kupców i gotówki do miasta, pozostaje ono jednak senne, nieruchliwe, co potrwa tak długo, dopóki nerw życia, tj. przemysł, nie podźwignie się z tej niemocy jaką dotychczas przechodził. Że tak jest dość spojrzeć na tramwaje. Już podczas pierwszej mobilizacyi rosyjskiej z powodu pójścia do wojska więcej niż jednej trzeciej wszystkich funkcyonaryuszy, liczba kursujących wagonów ograniczoną została do połowy. Od tego czasu liczba ich się nie pdniosła, a pomimo to, zawsze przepełnione dawniej tramwaje łódzkie jadą dziś puste prawie. Torby konduktorów wykazują jedną trzecią, w najlepszym zaś razie połowę targów poprzednich. Frekwencya więc tramwajów, w zależności od zastoju w przemyśle, spadła do jednej piątej swej dawnej normy! Podobne spostrzeżenia czynić można na każdym kroku. To samo odpowie kupiec, przedsiębiorca kinematograficzny, dorożkarz szewc, stolarz, posłaniec, dyrektor banku restaurator, a co najważniejsza piekarz. I wszystko to znajduje swój odpowiedni wyraz w życiu ulicy w jej rytmie, ruchu, wyglądzie.

Dziś ulicę łódzką przeżyna raz po raz krzyk gazeciarzy, których liczba wzrosła niepomiernie. Zalecają kupno pism importowanych z Zachodu, pod względem wartości stojących na poziomie wysokim, ale dość dziwnie wyglądających śród ludzi mówiących po polsku. „Berliner Tageblatt“ stał się już pismem tak poczytnem, że aż założył sobie przy ulicy Piotrkowskiej specyalną filię; „Vossische Ztg“, „B. Z. a. M.“ „Woche“ „Illustrierte Zeitung“ i wiele innych znalazły w Łodzi rynek zbytu bardzo poważny. Tak samo musi się dziać i z książką niemiecką, skoro obok księgarni Ulsteina na ul. Dzielnej, znajduje się w różnych stronach jeszcze kilka innych, zajmujących się jednocześnie agenturą gazet. Koszyk gazeciarza łódzkiego wygląda dość osobliwie. Trafi się może gdzieniegdzie i pismo miejscowe polskie, czy żargonowe, albo „Dziennik Poznański“, ale naogół przeważają śród nich gazety niemieckie.

Prócz księgarni i agentur gazet przybyło jeszcze ulicom Łodzi kilka innych sklepów, pośród których najbardziej rzucają się w oczy dwie „K. K. Tabak-Regie, czyli czarno-żółte szyldy z austryackiemi orłami państwowemi i dwujęzycznym polskim i niemieckim tekstem głoszą o sprzedaży tytoniu i papierosów, co, jak wiadomo, w Austryi stanowi monopol skarbowy. Na wielu innych, dawniejszych sklepach, obok poprzednich napisów polsko-rosyjskich umieszczone są i napisy niemieckie, co jednak jeszcze nie jest powszechnem. Dopiero wydany obecnie rozkaz sprawi, iż z szyldów zginą napisy rosyjskie, a na ich miejscu przy obowiązkowym tekście polskim ukaże się tekst niemiecki, pozostawiając woli kupców umieszczanie i napisów żargonowych. Dziś już słupy tramwajowe spoglądają ślepemi ramkami, gdyż deski z napisami zostały zabrane do przeróbki w myśl nowego rozporządzenia.

Łodzi przybył również cały szereg biur i urzędów, bądź powołanych w celu zastąpienia dawnych, bądź odpowiadających wymaganiom prawa wojennego. Obok nich powstały liczne lokale dla żołnierzy t. zw. „Soldatenheim“ oraz kilka czytelni mających napisy „Lesehalle für deutsche Soldaten“. Troska o spokój publiczny spoczywa na barkach policyantów miejscowych, rekrutujących się głównie z dawnych milicyantów, władających dobrze zarówno polskim jak i niemieckim językiem. Ubrani w granatowe mundury, w czapki sukienne przypominające konduktorskie w Niemczech, na prawem ramieniu mają przepaski płócienne z nap. „Polizei Nr“, a uzbrojeni są w pałki dębowe, długości łokcia. Porządek wobec małego ruchu utrzymać jest łatwo co niedoświadczonym funkcyonaryuszom udaje się pomyślnie.

Ulica łódzka zbogaciła się jeszcze o kilka nowych rzeczy. O napisy umieszczone dość gęsto na bramach domów z ostrzeżeniem o chorobie epidemicznej, a więc zalecające omijanie tych ognisk zarazy oraz o wielką ilość żebraków. Tych w Łodzi nie brakowało nigdy. Ale dziś liczba ich stała się wprost zatrważającą.

Łódź, która dawniej wczas zrywała się na nogi, a kładła się na spoczynek późno, dziś budzi się już dużo po wschodzie słońca i zasypia wczas. Do kilku minut przed jedenastą posiada jeszcze ruch jakiś. Ale z wybiciem jedenastej wszystko zamiera. Zamykają się bramy i nic już prócz kroków policyantów i patrolujących żołnierzy, nie mąci ciszy nocnej.

Do niedawna ruch uliczny dozwolony był tylko do dziesiątej, a wcześniej nawet do dziewiątej. Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Tak też stało się i z łodzianami, coraz mniej odczuwającymi przykre strony tego zakazu. Stało się to tem łatwiej, że niestosowanie się do niego, choćby opóźnienie było zaledwie kilkuminutowe, karane bywa bezwzględnie. Więc o jedenastej Łódź już śpi. I budzi ją tylko rozlegający się, zrzadka głos wartownika.

— Halt!

Zatrzymany, albo wylegitymowawszy się przepustką nocną idzie dalej, albo też, w braku przepustki, wędruje do cyrkułu. Potem na ulicy znów nastaje spokój i cisza i pustka aż do późnego ranka.

## Podziękowanie Ojca św.

Ks. Arcybiskup Bilczewski otrzymał z kancelaryi Watykanu następujące pismo:

Z Watykanu, dnia 11. sierpnia 1915.

Najprzewielebniejszy i Najczcigodniejszy Księże Arcybiskupie!

Pismo, które Miłość Twoja wysłała do Ojca św. zaraz po Jego wyniesieniu na Stolicę Piotrową, doszło, z powodu toczącej się obecnie wojny, dopiero w tych dniach do rąk Jego Świątobliwości. Było ono jednak niemniej drogie i miłe, gdyż okazałeś przez nie największą cześć Twoją, oraz Twego duchowieństwa i ludu dla Zastępcy Jezusa Chrystusa i złożyłeś najgorliwiej wiele serdecznych życzeń. Dlatego Najwyższy Pasterz składa przezemnie gorącą podziękę Tobie i całej Twojej owczarni, a odpłacając się za Waszą cześć równą miłością, życzy Wam łask niebieskich i najwyższych pociech od Boga, Dawcy dóbr wszelakich. Wie bowiem Jego Świątobliwość, jak bardzo potrzebujecie pomocy Najwyższego. Wy, którzyście tyle pod każdym względem wycierpieli od czasu, kiedy rozpalił się pożar wojny. Ponieważ zaś współczucie i miłość Ojca spływa pociechą na synów, przeto donoszę Wam z radością, że Najwyższy Pasterz bolał od samego początku wojny nad Waszemi cierpieniami i niedolą i nie przestawał ani na chwilę polecać Was miłosierdziu Bożemu. To też jako zapowiedź pomocy z Niebios i na znak Arcypasterskiej życzliwości ku Wam udziela Jego Świątobliwość najmiłościwiej Apostolskiego błogosławieństwa Tobie, duchowieństwu i wszystkim wiernym. Korzystając z tej sposobności, załączam uczucia największej mej czci ku Tobie i cieszę się, że mogę zostać nadal, jak byłem dotąd, najbardziej oddanym

P. Kardynał **Gasparri**.

Podziękowanie to otrzymał ks. arcyb. Bilczewski na przesłane Ojcu św. życzenia z racyi wstąpienia na tron papieski:

„Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski obrz. łac., składam u stóp Waszej Świątobliwości w imieniu własnem, kleru, całej mojej archidyecezyi hołd najgłębszej miłości, niezmiennego przywiązania, najżywszej radości z okazyi wyboru na Zastępcę Jezusa Chrystusa na ziemi. Będziemy zanosić gorące modły, aby Bóg dał Ci, Ojcze święty, rządy najszczęśliwsze. Życzenia nasze są spóźnione z powodu wojny, która chwilowo odcięła nas od świata. Niemniej obiecujemy być zawsze wśród wiernych owieczek Twoich, Ojcze święty, najwierniejszemi. Na kolanach błagam Waszą Świątobliwość o błogosławieństwo ojcowskie dla siebie, dla mojego kleru i archidyecezyi.“

## *O rannym świcie.*

*Przeczżeś mię gromem poraził, o Panie!*

*O rannym świcie, śród perlistej rosy,*
*Miedzami szedłem, w płótno odzian, bosy,*
*Patrzący w Twoje zorze purpurowe —*
*Iżeś był wielki w Pięknie i Dobroci,*
*Ze czcią przed Tobą pochylałem głowę,*
*Wielbiłem Ciebie z chóry płaszęcemi,*
*Czekając słońca, aż niebo ozłoci*
*I służyć każe płodnej matce ziemi.*

*Błękitne cienie padały na niwę,*
*A już oracze — Piasty lnianowłose,*
*Z ziół migotliwą otrząsając rosę,*
*Wiedli swe pługi — karne, pracy chciwe.*
*W one poranki wiosenne szczęśliwe*
*Ciągnął miedzami siewców szereg długi.*
*Białemi płachty na barkach odziani*
*Zcicha na rolę wstępowali czarną,*
*Bł gosławiącym ruchem złote ziarno*
*Miecąc — radosnym życia godom w dani.*

*A wżdy mi wieńców nie splatała pycha,*
*Ani mnie w lamy odziewała złote,*
*Jeno ta na mnie płóciennica licha,*
*Jenom za sobą wodził pieśń sierotę.*
*Jako skowronki nad runią kwietniową,*
*Gdy głos ich słońcu hejnały wydzwania,*
*Nad ziemie mnogie wolne moje słowo*
*Szło, wieszcząc ludom jutrznię zmartwychwstania.*

*Hartowna była woli mej cięciwa,*
*Daleko biegły myśli złote strzały,*
*By pługi życia na szczęście orały,*
*By wszem rodziła ziemia miłościwa.*
*U przyzb szerokich, u chłodnych podsieni*
*Stawały gościom rade hojne stoły,*
*Szumiały czasze śród dębów zieleni,*
*Z gędźbą w zawody szedł pogwar wesoły.*
*Wżdyciem w miłości czynił, wżdy kochania*
*Było me serce pełne, jak radosne*
*Źródła, wielbiące chórem czystym wiosnę,*
*Gdy kwietne ciało w rozświty odsłania.*

*Wżdyciem w miłości, wżdyciem w prawdzie czynił,*
*Przecz to karanie i w czemem zawinił!*

*Pustka obeszła węgły mego domu,*
*Wicher rozmiotał złoty snop mej strzechy,*
*Niemasz w świetlicach weselić się komu,*
*Żałość pokradła słoneczne uśmiechy*
*I pajęczynę zapomnienia snowa.*
*A w progach cisza usiadła grobowa,*
*Siwym starganym włosem lice słoni*
*I rozpleść nie chce załamych dłoni,*
*Na zgorzeliska rany patrzająca.*
*U wrótni siwe porosły piołuny,*
*A tam na niebie jasny róg miesiąca*
*Blednie od krwawo goręjącej łuny.*

*Śnieć moje złote pożarła pszenice,*
*Gradem pabite owsy i jęczmiona,*
*Popieliskami łęgów ruń zielona,*
*Piaski przysuły bijące krynice.*
*Ustały w jarzmie pracowite woły,*
*Mych pługów połysk śmierci rdze okryły,*
*Spętan jest oracz, siewca zbawion siły,*
*Głód blady wymiótł śpichrze i stodoły..,*
. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .
*Wżdyciem w miłości, wżdyciem w prawdzie czyniłl*

*Marya Markowska.*

Zakopane.

## Na marginesie wojny.

**Ci, którzy byli pod Rokitną.**

Z pozycyi II. Brygady Legionów otrzymujemy pod datą 7 września 1915 następujące pismo:

Pragnąc, by nazwiska uczestników w szarży pod Rokitną, nie poszły w niepamięć i by zostały dla przyszłych pokoleń dowodem poświęcenia się i dzielności dla ojczystej sprawy, Komenda II. Dyw. Kawaleryi przesyła spis ułanów-Legionistów, którzy brali udział w szarży II. szwadronu 13. czerwca 1915 r.

Rotmistrz Wąsowicz Dunin Zbigniew, zabity; por. Topór Jerzy, zabity; podpor. Włodek Roman, zabity; podpor. Fąfara Maryan, ranny; wachm. służb. Adamski Tadeusz, zabity; wachmistrze: Sokołowski Stanisław ranny; Nowakowski Władysław zabity; Jagrzym Zygmunt w niewoli, ranny; Wąsowicz Dunin Bolesław.

Plutonowy Świdziński Jerzy, kontuzyow. Kaprale: Sperber Józef, ranny; Karasiński Karol, zabity: Liszko Stefan; Chwalibóg Mieczysław w niewoli, ranny; Briucken Tadeusz, ranny; Grechowicz Stanisław; Bokalski Karol, ranny; Cekierka Jerzy; Turski Władysław; Stembardth Józef, ranny; patrolowy Garbaczewski Emil w niewoli, ranny.

Ułani: Mitschke Jan, ranny; Zwatschka Antoni, zabity; Prokop Kazimierz ranny, w niewoli; Majdan Michał, zabity; Kamieński Stanisław; Kuszel Jerzy; Mihden Sylwester, ranny; Krawczyński Józef, ranny; Rothkael Antoni, ranny; Sala Józef; Beresz Jan; Janyszyn Bazyli ranny, zmarł; Rakowski Jerzy, zabity; Łuszczewski Bronisław, zabity: Potop Eugeniusz, zabity; Kułakowski Stanisław, ranny; Chwalbóg Jan; Ściborski Edward; Łękawski Tadeusz; Olchawa Tadeusz; Wołoszyn Stanisław; Piątkowski Tadeusz; Lipczyk Władysław; Kubik Bolesław zabity; Mazur Wojciech; Raszowski Jan; Rawski Wincenty, zabity; Różyc Stanisław; Sierhiejewicz Władysław w niewoli, ranny; Szymański Jan; Szysz Mikołaj, zabity; Szczepan Stanisław, kontuzyow.; Tworkowski Władysław, zabity; Tylicki Stanisław; Fürlit Michał, ranny; Jakubowicz Andrzej, ranny; Poleński Tadeusz; Łabędzki Antoni w niewoli, ranny; Senowski Roman, ranny; Skawiński Piotr; Stachura Jan, ranny; Zamojski Aleksander.

Komenda II. Szwadronu Ułanów Polskiego Legionu
*Dunin-Brzeziński*, rotmistrz.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek św. Kornela. — Jutro w piątek św. Narcyza.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 18, zachód przypada o godz. 5 min. 60; długość dnia godz. 12 min. 33.

**Pogoda:** Dnia 15 września termometr doszedł od + 11·3 do + 14·0 C. — barometr podnosił się.

Dnia 17.-go września o godzinie 7 rano stan barometru 748·8 mm. termometru + 11·8 C. — wiatr zachodni

Kraków, dnia 16 września 1915.

## Z miasta.

**W sprawie zasiłków dla rodzin powołanych pod broń.** Poruszona niedawno sprawa przyśpieszenia załatwiania podań przez komisyę urzędującą w Magistracie krakowskim o zasiłki dla rodzin powołanych pod broń, daje wciąż powód do licznych skarg ze strony interesowanych. Rodziny, które wniosły podania jeszcze w czerwcu, niedoczekały się dotychczas ich załatwienia i wypłaty zasiłku, a przytem tracą czas na bezskuteczne wędrówki po biurach gmachu Magistratu. Powołane władze powinny bezzwłocznie zająć się tą sprawą i zarządzić co potrzeba, aby uprawnieni do pobierania zasiłku nie byli zmuszeni wyczekiwać na świadczenie z ustawy im się należące w ratach półmiesięcznych z góry, po kilka miesięcy. Jeżeli komisye zasiłkowe, urzędujące w Magistracie, posiadają niewystarczającą liczbę funkcyonaryuszy, to trzeba personal urzędniczy pomnożyć, a oszczędzić ludności zawodów i nieutrudniać jej egzystencyi już i bez tego niezmiernie ciężkiej.

**Brak owsa.** Do wielu niedostatków, jakie ludność Krakowa coraz bardziej odczuwa, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi, przybył od pewnego czasu nowy niedobór, który prócz ludzi odczuwają równie dotkliwie zwierzęta, mianowicie konie: brakuje w mieście owsa, którego właściciele koni nawet za wygórowaną cenę w potrzebnej ilości nabyć nie mogą. Niedostatek ten szczególnie dotyka przedsiębiorstwa dorożkarskie i właścicieli koni, służących do celów pociągowych, którzy nietylko muszą płacić za owies znacznie wyższe niż dawniej ceny, ale ponadto zostali zniewoleni zredukować do minimum porcye, wskutek czego konie stają się coraz mniej wytrzymałe a często zupełnie niezdolne do cięższych robót. Magistrat — jak słychać — zażądał od Wojennego Zakładu obrotu zbożem znaczniejszych zapasów owsa dla Krakowa. Zakład przyrzekł podobno dostarczyć dwa wa-

gony, dotychczas jednak, pomijając fakt, że dwa wagony owsa to tylko cząstka rzeczywistego zapotrzebowania, o transporcie tym nie słychać wcale. Tymczasem zaś stosunki wtym kierunku z dnia na dzień się pogarszają i grożą poważnemi następstwami.

**Brak pieczywa.** Ponieważ wczoraj piekarze nieotrzymali jeszcze mąki z Magistratu, brak pieczywa w mieście trwa w dalszym ciągu. Dziś ponownie zjawili się piekarze tłumnie w Magistracie po odbiór mąki, którą — jak w Wydziale aprowizacyjnym zapewniono — nareszcie otrzymają i jutro można się spodziewać większej ilości chleba w mieście. — Na rynku pojawiła się dziś znaczna ilość t. zw. „kukiełek“, dostarczonych z sąsiednich miejscowości Królestwa Polskiego. Ludność rozkupiła „kukiełki“ momentalnie, wyrywając je sobie z rąk. Dostawcy „kukiełek“ spieniężyli swój towar bardzo korzystnie.

**Podania o paszporty.** Z powodu ogłoszenia nowych przepisów legitymacyjnych, wprowadzających przymus paszportowy, do krakowskiej Dyrekcyi policyi wpływa codziennie 150—200 podań o paszporty, a od dnia 25 sierpnia b. r. wpłynęło ogółem koło 8000 podań.

**Przegląd pospolitaków.** Dziś rozpoczął się przegląd rocznika 1867 od liter A do G. Jutro stawić się mają pospolitacy o nazwiskach H do Ł, w sobotę M do R, w poniedziałek S do Z. We wtorek przegląd rocznika 1866, który potrwa trzy dni; przez następne dwa dni dokona komisya przeglądu rocznika 1865. W sobotę 25 b. m. przegląd będzie zakończony.

**Do Pałacu sztuk pięknych** nadesłali swe prace następujący artyści: Chmieliński Józef rzeźby: p. t. „Niewolnik“ i „Żeglarz“. Krasnowolski Józef obraz p. t. „W zadumie“.

**Choroby zakaźne w Krakowie.** Stan sanitarny miasta, przynajmniej co do chorób zakaźnych, w ostatnim czasie widocznie się polepsza. Podczas gdy w miesiącach letnich Miejski Urząd zdrowia wykazywał w tygodniowych sprawozdaniach po kilkadziesiąt wypadków samej czerwonki, nielicząc bardzo licznych wypadków tyfusu brzusznego i innych chorób, ostatni wykaz Urzędu zdrowia za czas od 29 sierpnia do 4 września podaje ogólną liczbę wypadków u ludności miejscowej na 30, a mianowicie płonicy 6, dyfteryi 8, tyfusu brzusznego 7 i czerwonki 9. U ludności zamiejscowej, do Krakowa przywiezionej, stwierdzono po dwa wypadki płonicy, dyfteryi i tyfusu, natomiast nie było wypadku czerwonki. Cyfry te nie obejmują osób chorych zakaźnie, pełniących służbę wojskową.

**Z teatru ludowego.** Dziś i w sobotę o godz. 7 i pół wieczorem wystawia nasza druga scena świetną komedyę Michała Bałuckiego „Dom otwarty“, w której nieporównany Ferdynand Feldman stwarza kapitalną postać „Skończonego farmaceuty“.

## Z kraju, z Polski i ze świata

**Ze Lwowa.** W ostatnich czasach przesunęła się przez salę sądową masa postaci chłopskich, oskarżonych o rabunek dworów i majątków. Ostatnio odbyła się rozprawa, tycząca się obrabowania dworu prezydentostwa Seferowiczów w Pasiekach zubrzyckich. Kiedy mianowicie państwo Seferowicze przenieśli się w czasie ogólnej paniki wrześniowej do Lwowa, chłopstwo rzuciło się do grabieży i powywoziło z dworu srebro, garderobę, urządzenie salonów, poniszczyło malowidła, obrazy — słowem z 18 pokoi nic nie zostawiło. Szkoda zaś przenosi 250.000 koron.

Po całorocznej przerwie odbyło się onegdaj posiedzenie kraj. Rady zdrowia pod przew. prof. H. Schramma, w którem oprócz miejscowych wzięli również udział delegaci z Krakowa, Białej i Kołomyi. — Głównym tematem obrad był przedstawiony przez kraj. referenta sanitarnego, radcę dra Z. Lachowicza, stan chorób zakaźnych w kraju na podstawie sprawozdania, ilustrowanego wykazami statystycznymi. Rada zdrowia wyraziła gorące uznanie lekarzom powiatowym i epidemicznym za pełną poświęcenia pracę w tłumieniu epidemii wśród najcięższych warunków.

Jak donoszą pisma lwowskie, wskutek braku karmy dla koni, jaka coraz dotkliwiej odczuć się daje, pozostało we Lwowie z 380 dorożek tylko około 120, a w najbliższych dniach liczba ta się jeszcze ma zmniejszyć.

„Gazeta Codzienna“ pisze: Odbudowa dworców kolejowych i przeprowadzenie ich do stanu pierwotnego w kraju naszym jest w pełni pracy. Jak się dowiadujemy, roboty rozdzielono następująco: P. Ulam otrzymał roboty około naprawy dworców i magazynów na szlakach kolei Lwów—Sianki, Lwów—Ławoczne i Lwów—Bełzec. Roboty częściowe na linii Lwów-Dębica podzielono między 5 przedsiębiorców, inżynierów. Otrzymali je pp. Reich, Sosnowski, Ross, Malczewski i Łuń. Doprowadzenie do porządku magazynów i dworców na przestrzeniach: Chyrów—Nowy Zagórz—Łupków i Jarosław—Rawa—Ruska otrzymała firma obca — Korna z Bielska.

Sfery finansowe Lwowa poruszyła w tych dniach brzydka sprawa, o której „Gazeta Codz.“ donosi: W zastawniczem dziale Banku hipotecznego we Lwowie znachodzą się przedmioty złote i srebrne oraz inne kosztowności, które ubiegłego roku składało obywatelstwo lwowskie na patryotyczno-filantropijne cele. Przedmioty te mieli zastawić pp. Stanisław Gr......i i adwokat Dr Mich......a za kwotę 6000 koron. Kartki zastawnicze zniknęły. Na co zostały obrócone pieniądze zaciągnięte?

**Kasa Oszczędności m. Lwowa.** Stan miejskiej Kasy Oszczędności m. Lwowa przedstawia się z dniem 31 lipca 1915: stan wkładek 4,189.937.31 — w sierpniu 1915 r. złożyło 236 stron wkładek 1,142.339.58 — w sierpniu 1915 podjęło 148 stron wkładek 617.778.12 — stan wkładek z 31 sierpnia 1915 wynosił **4,714..98.77.**

**Z Krynicy.** Kto w tym roku ustawicznej szarpaniny nerwów i naprężenia uczuć, mimo niewygodną komunikacyą przybył na odpoczynek do Krynicy, ten zapomniał niebawem o trudach podróży. Zarządowi Krynicy, który postarał się o otwarcie zdrojowiska i który dokłada wszelkich starań, aby pobyt udogodnić, a kuracyuszów otacza opieką i serdeczną życzliwością, należy się prawdziwa wdzięczność. Dość znaczna, jak na czasy wojenne ilość osób nie odczuwa jakoś ani braku orkiestry, ani strojnych i pseudostrojnych dam, a rozkoszuje się wolną przestrzenią na deptaku, ciszą, wonią cudownego krynickiego parku, swobodą i wybornemi kąpielami, we wzorowo utrzymanych łazienkach. Stosunki żywnościowe znośne, a obecny kierownik zdrojowej restauracyi mógłby pouczyć, jakto w czasie drożyzny i trudności aprowizacyi można ludzi żywić zdrowo, obficie i tanio. W pracy narodowej i społecznej nie stoi Krynica w tyle — patryotyczne panie skupia miejscowa Liga kobiet pod przewodnictwem Drowej Biesiadeckiej. Spora garstka legionistów znalazła tutaj dach i serdeczne oparcie, a w projekcie jest szersza akcya w tym kierunku. Z okazyi koncertu na tutejszą doskonale prowadzoną ochronkę wypowiedział bawiący w Krynicy, ks. Dr Ciemniewski, do zebranej publiczności głębokie i podniosłe przemówienie w odniesieniu do chwili obecnej, a w szczególności do najważniejszej może obecnie kwestyi, bo sprawy wychowania dziatwy dla przyszłej Polski.

**Cholera w Galicyi.** Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: W dniu 14 b. m. stwierdzono w Galicyi wypadki cholery azyatyckiej: po 1 w 1 gminie pow. Bóbrak i Jarosław, 25 (1) pow. Brzeżany, 66 dodatkowo zgłoszonych wypadków z 14 gmin pow. Kałusz, 11 (3) pow. Kamionka Strumiłowa, 126 po większej części dodatkowo zgłoszonych w 12 gminach pow. Rawa Ruska, 4 (1) pow. Rohatyn, 40 (7) pow. Żółkiew.

**Z żałobnej karty.** W Wiedniu zmarł onegdaj po całorocznej tułaczce, Teofil Sauczey, długoletni dyrektor lwowskiej „Gwiazdy“. Śp. Sauczey brał żywy udział w ruchu społeczno-narodowym po roku 1865 i należał do grona tych, którzy z śp. Tadeuszem Romanowiczem założyli lwowskie Stowarzyszenie „Gwiazda“.

**W rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem.** 12 bm. odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. rektora Kuklińskiego, na pamiątkę zwycięstwa polskiego pod Wiedniem. Polonia wiedeńska stawiła się licznie, osobistości świata politycznego, czasowi mieszkańcy stolicy kompania honorowa Legionów, członkowie „Strzechy“, „Ojczyzny“ ze sztandarem itd. Kościół nie mógł pomieścić uczestników pamiątkowej uroczystości; tłumy stały przed kościołem. W czasie mszy śpiewał chór mieszany, którego męską połowę tworzyli Legioniści. Ks. biskup Bandurski wygłosił kazanie. Po kazaniu publiczność powróciła do kościoła i wysłuchała tam pieśni odśpiewanych przez chór: „Kto się w opiekę“, „Boże coś Polskę“, „Boże Ojcze“ i „Z dymem pożarów“. W południe po uroczystościach kościelnych, porucznik Librowicz podejmował własnym sumptem kompanię Legionistów śniadaniem. Młodzież legionowa odśpiewała pieśni obozowe, a jeden z Legionistów wygłosił aktualny wiersz o pracy Polek po wojnie. Po nieszporach odśpiewano znowu w kościele pieśni patryotyczno-religijne, a następnie odbyła się na Kahlenbergu wspólna fotografia uczestników uroczystości. Do zmierzchu rozbrzmiewały na Kahlenbergu dźwięki mowy polskiej.

**Z Prus królewskich.** Z dyecezyi chełmińskiej w Prusiech królewskich donoszą do „Kuryera Poznańskiego“, że w miejsce zmarłego w styczniu r. b. ks. kanonika Neubauera (Polaka) zamianowany został kanonikiem rezydującym przy katedrze pelplińskiej proboszcz parafii św. Mikołaja w Gdańsku, ks. dziekan i kanonik honorowy Spors (Niemiec). Dokument mianujący go kanonikiem i potwierdzenie papieskie już nadeszło.

**Podatek na bezżennych.** Jak donosi „Deutsche Tageszig.“ w mieście Oszetz, w Saksonii, zaprowadzono podatek na kawalerów i — o zgrozo — na panny, począwszy od 30 roku życia. Przy 1800 mk. dochodu (najniższy stopień) płacić mają 4.05 mk., przy 2400 mk. 5.15mk., przy 4000 mk. 23.62 mk., przy 6300 mk. 67.50 mk., przy 10.000 mk. 159.20 mk. itd. Zarząd gminy Oszetz musi widocznie ogromnym być przeciwnikiem starych kawalerów, bo podobny podatek zaprowadził, nawet na kawalerów wojskowych.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Lekcye zbiorowe rzeźby** rozpoczyna p. Jadwiga Bohdanowicz-Koncewska, uczennica Bourdelle w pracowni przy ul. Wolskiej 21. Zapisywać się można codzienie między 3—4 popoł. — Kurs modelowania dla dzieci.

**Przeniesienie biur.** Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego powodowany koniecznością zbliżenia się do własnego terenu swojej działalności i dla tem skuteczniejszego popierania akcyi około uruchomienia gospodarstw w Galicyi wschodniej, postanowił zgodnie z pierwotnymi zamiarami przenieść swoje biura z Krakowa do Lwowa, jak tylko to się okaże możliwem ze względu na warunki komunikacyjne i inne. Komitet zawiadamia niniejszem wszystkich interesowanych rolników Galicyi wschodniej, że z dniem 15. września b. r. rozpocznie się regularne urzędowanie biur Komitetu we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 26.

**Sekcya opieki nad ubogą ludnością** przy Komitecie doraźnej pomocy dla ewakuowanych rozpoczęła swą działalność w grudniu ub. r., kiedy okazało się, że mimo ewakuacyi pozostaje w Krakowie dużo ludności ubogiej, która z powodu choroby, czy niedołężnej starości nie mogła być ewakuowaną. Pomoc naszej Sekcyi polegała na wyszukiwaniu dla tej ludności tańszego mieszkania, zaopatrzeniu jej na zimę w ciepłą odzież, kupowania dla niej prowiantów i lekarstw, umieszczaniu dzieci i starców w ochronkach, szkołach i przytułkach, oraz na wyszukiwaniu dla zdrowych zwłaszcza kobiet, pracy.

Ogółem od 1 grudnia 1914 do 1 września 1915 pozostawało pod naszą opieką w dzielnicach najuboższych 286 rodzin, czyli około 800 osób. Wyszukano dla nich 147 posad, opłacono starcom i kobietom kaucye na pozostanie w mieście, czynsz mieszkaniowy i prowianty na sumę 1250 Kor., oraz rozdano 880 sztuk odzieży i bielizny.

Obecnie praca naszej Sekcyi rozszerzyła się z powodu powrotu ewakuowanych z wygnania, w kierunku pośrednictwa pracy i zajęcia się niemi do czasu wyszukania pracy. Z wielką pomocą w tej działalności przyszedł nam ks. Ludwik Kasprzyk, kierownik Sekretaryatu dla katol. stowarzyszeń robotniczych, dając nam w Katol. Domu robotniczym lokal oraz pomoc prawną, przy istniejącym tam Biurze informacyjnym i porady prawnej.

Sekcya nasza przyjmuje z jednej strony zgłoszenia miejsc wolnych, z drugiej strony dostarcza na miejsca te odpowiednich pracowników i pracownic. Zwracamy się przeto do PP. Pracodawców i Pracodawczyń z prośbą, by przy poszukiwaniu pracowników i pracownic zgłaszali się z całem zaufaniem w naszem biurze mieszczącym się w Katol. Domu robot. przy ul. św. Tomasza 37 I. p. Godziny dyżurne od 3—4 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Przewodnicząca Sekcyi Aniela Skoczkowska.

**Kasa oszczędności i kredytu katolickich właścicieli realności,** Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie, założoną została przed 4-ma laty celem popierania spraw i interesów finansowych katolickiej ludności i bronienia jej przed naporem lichwy i wyzysku przez wrogi nam kredyt obcy.

Postępując więc w wytyczonym kierunku, miała już sposobność w licznych wypadkach przyjścia z pomocą finansową w krytycznych chwilach i ochronienia właściciela od niechybnie grożącego mu niebezpieczeństwa przymusowej sprzedaży jego nieruchomości. Kasa ta urzęduje ciągle bez przerwy w czasie toczącej się wojny i istniejącego moratoryum, idąc z pomocą swoim członkom w tych tak trudnych chwilach finansowych, udziela dogodnego kredytu, mimo najniekorzystniejszych konjunktur wskutek moratoryum. To też właściciele realności dobrej woli uznając ważność i skuteczność tej instytucyi, przystępują chętnie z udziałami na jej członków.

Kasa ta oparta jest na silnych i zdrowych podstawach, bo na stale osiadłych właścicielach domów i gruntów dającyh pełną rękojmię. To też ciesząc się zaufaniem, rozwija się bardzo pomyślnie, liczy bowiem obecnie już, mimo ograniczeń moratoryjnych blisko 300 członków z obrotem kasowym przeszło pół miliona koron.

Zważywszy, że większa część katolickich właścicieli realności jest równocześnie przemysłową i handlową, przeto przy zrozumieniu dobrodziejstw samopomocy, w obecnych chwilach tak bardzo potrzebnej i przy skupieniu się wszystkich tych czynników przez przystąpienie na członków, instytucya ta dająca już obecnie dobroczynne usługi swoim członkom, stać się może od razu silną podporą i ochroną swoich katolickich członków w chwilach krytycznych, zwłaszcza, że depresya finansowa, wytworzona wojną, trwać może długo, a właściciele realności najbardziej odczuwać będą skutki swej apatyi w stworzeniu własnej samopomocy.

Stowarzyszenie, opierając się na zasadzie, że przez oszczędność wzrasta bogactwo, które jest fundamentem i siłą narodu, ma również na oku podniesienie ducha oszczędnościowego i celem umożliwienia przystępu wszystkiem, nawet najdrobniejszym jednostkom katolickim, przyjmuje wkładki począwszy od 1-dnej korony, z oprocentowaniem już od dnia następnego po złożeniu po 5 procent, zaś przy stałych wkładkach nawet po 5 i pół procent, przyczem opłaca z własnych funduszów podatek rentowy tak, że wkładający wolny jest od wszelkich opłat skarbowych.

Kasa świadoma swych celów i zadań przystąpiła do dzieła samopomocy ze spokojem i ostrożnością i kroczy naprzód, licząc się ze zjawiskami, jakie przechodzimy w nadziei, że katoliccy właściciele realności nauczeni doświadczeniami, uznają wreszcie, iż tylko w jedności, we własnej organizacyi i samopomocy leży siła.

Kasa urzęduje na razie przy ulicy Lelewela l. 14 w dnie powszednie od godziny 10—1 w południe i od 5—7 wieczór.

**Warsztat dla uczniów szkół średnich,** ul. Jabłonowskich, l. 19, 1. p., rozpoczyna swą czynność w dniu 16 września. Wpisywać się można codziennie w godzinach popołudniowych od godziny 3. W warsztacie są działy: stolarski, koszykarski, introligatorski, ślusarski.

**Z „Sokoła“.** Wpisy na naukę gimnastyki przyjmuje kancelarya „Sokoła“ pomiędzy godziną 5—8 wieczorem. Rozkład godzin: Dzieci do lat 10: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 wieczorem. Opłata miesięczna dla dzieci Członków „Sokoła“, 2 K, dla innych 4 K. Uczniowie: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6 wieczorem. Opłata miesięczna dla dzieci Członków „Sokoła“ i dla uczniów szkół średnich 1 K 50 h, dla innych 4 K. Uczenice: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7 wieczorem. Opłata miesięczna dla córek Członków „Sokoła“ 1 K 50 h, dla innych 4 K. Panie: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczorem. Ćwiczenia Członków „Sokoła“ starszych i młodszych w poniedziałki, środy i piątki od godz. $7^1/_4$—$8^1/_4$ wieczór.

**Stacya badań rozpoznawczych wścieklizny** w c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie, podjęła napowrót swoje czynności. Głowy zwierząt wścieklizną dotkniętych lub o tę chorobę podejrzanych w razach pokąsania ludzi lub większych zwierząt, przesyłać należy w przepisanem opakowaniu urzędownie wprost do stacyi.

## Po obu stronach Polesia.

Lewe skrzydło grupy gen. Hindenburga zbliżyło się już pod mury Dźwińska, poważnego przyczółka mostowego nad Dźwiną. Jest to najważniejsze zdarzenie, jakie notuje ostatni komunikat. W ten sposób cała Kurlandya z wyjątkiem nieznacznego pasa ziemi wzdłuż Dźwiny znajduje się w rękach niemieckich.

Równocześnie rozwijają się w dalszym ciągu operacye przeciw Wilnu, którym Rosyanie usiłują przeciwdziałać gwałtownymi kontratakami. Kontrataki te zostały odparte, jak również postąpił naprzód atak wojsk niemieckich w kierunku na wschód od Olity i Grodna.

W obszarze między Niemnem a bagnami Polesia armie gen. Scholtza i ks. Leopolda bawarskiego przekroczyły już w niektórych punktach odcinek rzeki Szczary, podczas gdy grupa gen. Mackensena kontynuuje pościg w kierunku Pińska.

Na froncie wołyńskim i podolskim, na wszystkich odcinkach, z wyjątkiem odcinka Dniestru i dolnego Seretu, trwają ciężkie zapasy. Ponieważ ostatni komunikat nic nie wspomina o jakichkolwiek przesunięciach frontu bojowego należy wnosić, że po chwilowej przewadze Rosyan, nastąpiła równowaga sił.

### Odparcie rosyjskich ataków.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) Korespondent wojenny E. Lennhoff donosi z kwatery prasowej pod datą 15 bm. godz. 8 wieczorem. Uderzenia rosyjskie na wschodnio-galicyjski i wołyński front trwają w dalszym ciągu. Nad dolnym Seretem i na północ od Dniestru panuje spokój. Natomiast cały front na granicy Besarabii, dalej obszar na wschód od Strypy, tudzież odcinek Ikwy i Stubieli, jest znowu widownią bardzo gwałtownych dniem i nocą powtarzanych szturmów. Uderzenia te, które wszystkie zostały odparte, nie zdołały frontem sprzymierzonych wstrząsnąć. Dla Rosyan przyniosły te uderzenia jedynie znaczne straty, które powiększyły się o 800 jeńców. W obszarze bagien, wypiera konnica sprzymierzonych konnicę rosyjską.

Na Litwie dotarły wojska austro-węgierskie do położonego nad Szczarą Słonima.

### Rosyanie o walkach koło Wilna i Dźwińska.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi, iż w biuletynie rosyjskim z dnia 13 września, rosyjski sztab generalny podaje między innemi: „Poważnie wzmożona walka artyleryi koło Linden, 20 km. na północny zachód od Friedrichstadtu. Na zachód i południowy zachód od Dźwińska podjął nieprzyjaciel poważną ofenzywę. Koło stacyi kolejowej Nowe Święciany, przerwał nieprzyjaciel linię kolejową. Pod naciskiem nieprzyjaciela, który w obszarze między Nowo-Święcianami a Wilnem przeszedł do rozstrzygającej ofenzywy wojska nasze cofają się.

### Obawy o linię Niemna.

**Kopenhaga.** (Tel. pryw.) Petersburskie doniesienia podnoszą, iż bezsprzecznie plan sprzymierzonych polega na tem, aby bardzo znaczną część Rosyi opanować. Usiłują oni przedewszystkiem obsadzić najważniejsze połączenia kolejowe, prowadzące do wnętrza Rosyi. Położenie nad Niemnem wzbudza wielkie obawy. Kijów nie jest bezpośrednio zagrożony. Jest możliwem, że Mackensen będzie usiłował wymusić przedwcześnie rozstrzygającą bitwę.

### Rennenkampf redivivus.

**Zurych.** (Tel. pryw.) Po nieudałej pierwszej ekspedycyi na Dardanele na wiosnę b. r. z powodu konieczności przesunięcia gromadzonych do tego celu pod wodzą gen. Eschenburga wojsk nad San, przygotowany jest teraz w Odesie nowy ekspedycyjny korpus w sile 9—11 dywizyj, który ma być pod wodzą gen. Rennenkampfa przesunięty na wschód celem ochrony Besarabii.

### Angielski optymizm.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Według »Vossische Ztg« znany korespondent wojenny »Timesa« w kwaterze gen. Ruzkiego, Washburn, donosi, iż zdobycie Petersburga przez Niemców jest niemożliwe, ponieważ w Rosyi dostawa karabinów i amunicyi dla artyleryi, tudzież tworzenie nowych wojsk powoli, jednak stale wzmaga się. Oprócz tego teren między obecnym frontem a Petersburgiem przedstawia dla Niemców bezgraniczne trudności. Rosya ma sposobność zaczerpnięcia tchu i po ukończeniu zimy rozpocznie na wiosnę nową kampanię z nowemi wojskami i z nowymi celami, tak jakby chodziło o nową wojnę.

### „Mieszanina patryotyzmu z rewolucyą“.

**Berlin.** (Tel. pryw.) Do „Vossische Ztg“ donoszą drogą okrężną z Petersburga, iż rokowania Goremykina z t. zw. blokiem Dumy, nie doprowadziły do rezultatów. Korona ma więc przyjąć warunki bloku w całej osnowie, w przeciwnym bowiem razie większość Dumy zastrzega sobie swobodę działania. Uczestniczący z ramienia Goremykina w rokowaniach kontrolor państwa Charitonow, postawił pytanie, czy blok nie zadowoliłby się ustąpieniem Ruchłowa i Barka, jednak reprezentanci Dumy Lwow i Milukow oświadczyli, że nawet ustąpienie całego gabinetu nie zadowoli ich. Jedynie utworzenie nowego gabinetu według wskazówek bloku, jest w stanie program bloku urzeczywistnić. Wynik konferencyi ma być przedłożony carowi do rozstrzygnięcia.

Jak w poinformowanych kołach twierdzą, nastawał Goremykin na ostatniej Radzie ministrów na rozwiązanie Dumy już w najbliższą sobotę. Większość Rady sprzeciwiła się temu, przyczem minister oświaty Ignatiew oświadczył „poślijmy raczej nasze pospolite ruszenie do rowów strzeleckich zamiast do pałacu taurydzkiego“.

Pewien rosyjski polityk scharakteryzował położenie słowami, że „w Rosyi panuje mieszanina patryotyzmu z rewolucyą, która rzecz najniemożliwszą uczynić może możliwą“.

### Gromadzenie wojsk w Dardanelach.

**Bukareszt.** (Tel. pryw.) Drogą przez Ateny donoszą o nagromadzeniu przed Dardanelami nowego wojska. Siły czwórporozumienia, tam operujące, oceniają na 400.000 (?) i z tak licznem wojskiem ma „entente“ zamiar szturmować Dardanele.

### Ks. Meklemburski na froncie tureckim.

**Kopenhaga.** (Tel. pryw.) „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola: Książę Jan Meklenburski, który tutaj bawił, złożył wizytę sułtanowi, poczem odbył przegląd wojsk razem z ministrem wojny Enverem Paszą. Minister Enver Pasza przedstawił swego gościa wojskom w następujących słowach: „Obecność księcia Meklenburskiego jest zapowiedzią przybycia wielkiej armii niemieckiej“. W Konstantynopolu rozpuszczono pogłoskę, że Książę Jan przywiózł ze sobą wielkie sumy pieniędzy w złocie.

### Zarządzenia wojskowe Szwajcaryi.

**Zurych.** (Tel. pryw.) „N. Zuericher Nachr.“ donoszą, iż przesunięcia wojsk francuskich na wschodniej granicy Francyi, skłaniają Radę związkową do zastanowienia się nad koniecznością powołania czwartej dywizyi wojsk. Chodzi tu jedynie o zarządzenia zapobiegawcze.

### Straty angielskie 381.983 ludzi.

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera. Wedle uwiadomienia podsekretaryatu urzędu wojny w Izbie niższej, ogólne straty angielskie po dzień 21 sierpnia wynoszą 381 983 oficerów i żołnierzy. Z tego zabitych 4 965 oficerów, 70.992 **żołnierzy, rannych 9.978 oficerów, 241.080 żołnierzy, zaginionych 1.501 oficerów, 5.346 żołnierzy.**

## Z Bałkanu.

### O stanowisko Rumunii.

**Berlin.** (Tel. pryw.) »Vossische Ztg« otrzymuje z Budapesztu wiadomość, iż według informacyj z Bukaresztu, przybył tamże niespodziewanie rumuński poseł z Petersburga, Diamandi. Przybycie Diamandego stoi — jak przypuszczają — w związku z nowemi propozycyami, według których Rosya jest skłonną odstąpić Rumunii pewne obszary z Besarabii, o ile Rumunia natychmiast porzuci neutralność.

Z Bukaresztu donoszą dalej, że prasa rumuńska z zadowoleniem podnosi zjawienie się austro-węgierskiego ambasadora Czernina u prez. min. Bratianu, gdzie tenże urzędowo oświadczył, że przeprowadzone obecnie wojsko we zarządzenia uczyniły koniecznem zamknięcie pewnych punktów komunikacyjnych tak na granicy rumuńskiej, jak i szwajcarskiej. Podniósł on z naciskiem, że zarządzenia te żadną miarą nie są skierowane przeciw Rumunii.

### Serbskie warunki.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Kopenhagi, iż według doniesienia otrzymanego przez „Exchange Telegraf“ z Niszu o stanie bułgarsko-serbskich rokowań, Serbia gotową jest do odstąpienia Macedonii, jakkolwiek historycznie i narodowościowo należy ona do Serbii, pod dwoma atoli warunkami: że Bułgarya natychmiast czynnie stanie po stronie Serbii, że Macedonię wtenczas Serbia Bułgaryi wyda, o ile z pomocą „entente“ otrzyma Bośnię, Dalmacyę, Chorwacyę i Slawonię. Tylko pod tymi warunkami stary związek bałkański może odżyć.

### Bułgarya przed decyzyą.

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) Z Sofii donoszą: Ostateczna odpowiedź Bułgaryi na propozycye czwórporozumienia, oczekiwana jest na 20 bm. Rząd bułgarski zawiesił na nieograniczony czas wydawnictwa sprzyjającego Rosyi pisma „Mir“. Na granicy serbsko-bułgarskiej budowane są ze strony Serbii gorączkowo obwarowania, głównie w okolicy Küstendilu i Sultan-Tepe.

### Greckie nastroje.

**Frankfurt.** (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg“ donosi, iż zgodne wiadomości z Aten mówią o wzrastającej niechęci ludności wobec zarządzeń Anglii i Francyi. Poseł francuski poruszył wobec Venizelosa sprawę przejścia przez Saloniki do Serbii wojsk anglo-francuskich. Venizelos zachował się wobec tej propozycyi zimno. Serbscy dyplomaci pracują nad przekonaniem Grecyi, iż traktat grecko-serbski zobowiązuje Grecyę do pomocy wojskowej we wszystkich okolicznościach. Natomiast sfery greckie stoją na stanowisku, że wojna Serbii lub Grecyi z państwami centralnemi nie jest w traktacie przewidziana. Grecki sztab generalny odrzuca wszelką myśl interwencyi choćby nawet Bułgarya przyłączyła się do państw centralnych, z tem oczywiście zastrzeżeniem, iż Bułgarya będzie respektować terytoryum greckie.

## Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 15. września 1915 r.

### Zarządzenia w Łodzi.

**Morawska Ostrawa.** (Tel. pryw.) „Morgenzeitung“ donosi: Komendant m. Łodzi wydał — jak donosi poznańska „Post“ — następujące obwieszczenie: „W mieście rozpuszczane są od jakiś czas ulotne pisma polskie, wzywające do rewolucyi; do cesars. niem. komendy placu napływają stale donesienia, że polska partya radykalna zamierza poczynić kroki do wprowadzenia tych zamysłów. Pomimo całej beznadziejności podobnych planów, wobec potęgi ces. niemieckiego rządu, mogą znaleźć się uwodziciele i uwiedzeni, którzy wierzą, iż usiłowania ich mogą być uwieńczone skutkiem. Wszystkich tych więc ostrzega się, że ces. niemiecki rząd w każdym wypadku zakłócenia spokoju i porządku w mieście wystąpi z całą, stojącą mu do rozporządzenia siłą i największą surowością“.

### Sprawa ambasadora Dumby.

**Berlin.** (Tel. pryw.) „Vossische Ztg.“ otrzymuje wiadomość, iż według doniesień z Waszyngtonu, austro-węg. ambasador dr. Dumba opuszcza 22 bm. na duńskim parowcu Amerykę. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że dr. Dumba prosił swój rząd o odwołanie go na urlop, aby mógł w Wiedniu wyjaśnić okoliczności, które skłoniły rząd amerykański do prośby o jego odwołanie.

### Protest Ameryki.

**Frankfurt.** (T. B) »Frankfurter Ztg« podaje wiadomość, przejętą z dzienników amerykańskich, że Stany Zjednoczone wystosowały do Londynu formalny protest przeciw uznaniu bawełny za bezwzględną kontrabandę.

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Władysław Dzieduszycki z rodziną z Jezupola. Kazimierz Młodzianowski z Radomia. Oktawia Zoll z Wiednia. Eugenia Towarnicka z Zakopanego. Władysław Ostachowicz z Wiednia. Adam Niwiński z Radomia. Antoni Mińkiewicz z Olkusza. Franciszek Jeziorański z Olkusza. Bar. Leopold Andrian z Wiednia. Robert Michel z Wiednia. Elżbieta Dudzińska z Tarnowa. Marya Sapalska z Bartodziei. Adam Łachociński ze Lwowa. Anna Krężołek z Sibiey.

Rutynowana nauczycielka

## języka francuskiego

udziela lekcyi prywatnych oraz urządza kursa zbiorowe. Wiadomość od 2—4. Piotra Michałowskiego 3. II p. na prawo. 1793

---

## Wdowa

bezdzietna w średnim wieku poszukuje posady w większym gospodarstwie jako zarządczyni lub na plebanii. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Głosu Narodu« pod adresem »Wdowa«. 1804

---

## Dziewczynkę

sierotę od lat 12 do 14, zdrową, miłą i dobrą, przyjmie bezdzietne małżeństwo (urzędnik IX. rangi) na dalsze wychowanie i opiekę. Zgłoszenia Müller poste restante Kraków 1. 1794

---

## Meble, Antyki

do sprzedania (łóżka, szafy, kanapy, stołki, całe garnitury) w Zarządzie Zakładu w Szczawnicy, gdzie takowe i oglądać można. Sprzeda się częściowo i wszystko razem. 1807

---

**Wdowa po urzędniku kolejowym**

## przyjmie panienki

ze szkół ludowych, wydziałowych lub gimnazyum na całe utrzymanie. Fortepian do dyspozycyi. — Wiadomość ul. Jasna L. 3, II p. na lewo. 1793

---

## Poszukuję

posady: **portyera lub woźnego** w prywatnej instytucyi, obecnie jestem na rządowej posadzie — wolny od służby wojskowej. Łaskawe zgłoszenia pod S. S. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1665

---

## Kamienica

1 piętrowa z restauracyą i kawiarnią solidnie zbudowana w śródmieściu w Żywcu dochód koło 6.000 K. potrzeba gotówki 20.000 K., sprzeda firma **J. Ropski**, biuro konc. przez c. k. Namistnictwo dla Handlu i Przemysłu Kraków, Szewska 5. 1816

---

## Bandaże

przepuklinowe. Opaski brzuszne. Cenniki darmo. Reperacye przyjmuje L. POLACZEK, Sambor 11. 1818

---

**Potrzebny**

## stróż

**kamieniczny.**

Zgłoszenia Łobzowska 7, I. piętro.

---

## Osoba

w średnim wieku władająca biegle językiem niemieckim i polskim, z długoletnią praktyką jako zarządczyni domu i instytucyi, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia listowne pod literami A. M. — przyjmie Administracya »Głosu Narodu«. 1797

---

**Starożytności**
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

---

**Apteka Eisenbacha w Sanoku poszukuje**

## aspiranta (tki)

Zgłoszenia wprost. 1767

---

## ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.
**organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych**
z siedzibą obecnie

## w Bielsku (Bielitz)

**Zunfthausgasse 1,**

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny burlowe

---

## Handel artykułów religijnych

pod firmą

## STANISŁAW RĄB — Kraków

**ul. Sławkowska l. 4,** naprzeciw Hotelu Saskiego.
**Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

---

**H. Altenberg, G. S. Seyfarth, E. Wende i Ska**

## Księgarnia we Lwowie (Hotel George'a)

Nakładem naszym opuściła prasę mapa:

**Królestwo Polskie i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi**

6 sekcyi w przedziałce 1 : 750.000.

Najdokładniejsza i najwyraźniejsza mapa terenu wojennego. Pierwsza typograficzna mapa ziem polskich wydana w polskim języku. Cena 6 sekcyi z rejestrem alfabetycznym (4 arkusze druku) K. 10·—

**Jako mapa ścienna na płótnie Koron 16.**

Najpiękniejsza ozdoba polskiego domu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1730

---

## Zboża do siewu

uznane przez Komisye dla oceny zbóż do siewu.
a mianowicie: 1733

| | |
|---|---|
| **pszenicę** . . . . . . . . . . | po K 40.— |
| **żyto** . . . . . . . . . . | „ „ 34.— |
| **jęczmień ozimy** . . . . . . | „ „ 32.— |

za 100 kg. (worki stukilowe po K 2.50 za sztukę) dostarcza za gotówkę z góry w całej Galicyi

**Syndykat rolniczy w Krakowie pl. Szczepański 6.**

---

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

## Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

---

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych**

pod firmą:

## R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Sellerskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

---

## Em. Jac. Friedmann & Bracia

## Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

## Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

---

## Najlepszy prezent dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami“** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów. **Każdy żołnierz,** wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł

**Cena oprawna w płótno tylko 60 hal.,** z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych:

## J. STEINBRENER W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.
**Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.**

---

## T. Cieśliński w Przemyślu

HURTOWNY

## : SKŁAD WINA :

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wina od 1·06 — 1·44, Tokaje K. 3·30, Zieleniaki od 1·40 — 1·70 Samorodnery od 1·80 — 3·20 Śliwowica syrmska od K. 2·75 za 1 litr, Rumy, świece kościelne, Cognak medycynalny »Catro« — Perła Dalmacyi, słodkie desserowe, Malaga, Madeyra, Szerry. — Dla sklepów i Kółek rabat. 1750

---

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

## szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet“ pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

**- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -**

---

## Kominy fabryczne!

żelazno-betonowe systemu „Nasta“ patent, około 20% tańsze jak z cegły w bardzo krótkim czasie wykonalne, bez naprawek, wielka wytrzymałość. Wykonania dla fabryk i wysok. Rządu do 100 m. wysokie i 5 m. górnej średnicy.

Najlepsze referencye.

Również wykonuje wszelkie zabudowania przemysłowe i mieszkalne. Kosztorysy i odwiedziny inżyniera bezpłatne. Zapytania uprasza do firmy betonowo-budowlanej.

**Władysław Pokora i Józef Skala**

1623 Spółka z ograniczoną poręką

**Morawska Ostrawa.**

---

## Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

## Jana Wolnego

**Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.**

---

## Kasa Oszczędności i Kredytu

Katolickich właścicieli realności

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką**

**W KRAKOWIE, UL. LELEWELA L. 14.**

urzęduje ciągle bez przerwy od początku wojny i udziela swoim członkom pożyczek w różnych formach, pod warunkami możliwie przystępnymi i przyjmuje spłaty rat hipotecznych i weksiowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na oszczędność począwszy od jednej korony z oprocentowaniem po 5% a przy trwałej lokacyi nawet po 5 i $\frac{1}{2}$%.

Podatek rentowy 1 i $\frac{1}{2}$% od wkładek i inne należytości opłaca kasa z własnych funduszów.

Dyrekcya kasy udzieli wszelkich informacyi w sprawach finansowych oraz wyjaśnień w różnych sprawach dotyczących katolickich właścicieli realności i uprasza szanownych Członków o punktualne dotrzymywanie zobowiązań.

**Godziny urzędowe w dnie powszednie o 10—1 w południe i od 6—7 wieczór.** 1814

---

## Wapienniki w Stramberku i Studziencе

**Stowarzyszenie zogr. por. w Stramberku na Morawach**

największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Monarchii o rocznej produkcyi 12 — 14 tysięcy wagonów — POLECA

**swoje najlepszej jakości i wydatności**

## Wapno

**budowlane**
**do celów chemicznych**
**dezynfekcyjne**
**nawozowe** w grubych bryłach i miałkie

po cenach bardzo umiarkowanych. — — — Dostawa natychmiastowa.
Wszelkich wyjaśnień oraz ofert do wszystkich miejscowości stacyi udziela wyłączny zastępca 1757

**Maryan Szyf Kraków-Podgórze.**

---

**Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i P.T. Kupców!**

Podaję niniejszem do wiadomości, że dotychczas przez cały przeciąg wojny wyrabiałem i wyrabiać będę nadal świece woskowe, półwoskowe, stearynowe i parafinowe różnej jakości i ilości po cenach umiarkowanych i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jaknajszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu swoich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
**FR. SEZEMSKY**
Biała (Galicya).
625

---

## W Zakopanem

1819

## duży murowany dom

(nieumeblowany) z ogrodem nadający się na szkołę — szpital lub klasztor do wynajęcia lub do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość u właścicielki ul. Kościeliska boczne Nr. 1.

---

## Wina mszalne

**poleca** 1655

## A. Gralewski

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

**w Krakowie ul. Bracka 11.**

---

## HOTEL POLLERA

**W KRAKOWIE**
**vis à vis Teatru miejskiego,** 1610
**w pobliżu dworca kolejowego w bardzo pięknem położeniu, urządzony z komfortem, z wszelkiemi wymogami poleca pokoje od 3 Koron wzwyż.**

## W hotelu znakomita restauracya.

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

**O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO**

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

**JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.**

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L 1.

---

W niedzielę 12 września b. r. skradziono z kieszeni w kościele N. Panny Maryi podczas mszy św. przed ołtarzem obok statuy św. Antoniego

## papierośnicę damską

z oksydowanego srebra z monogramem C S pod mitrą książęcą i napisem „Suum cuique“. Zgłoszenia za dobrem wynagrodzeniem Ul. Radziwiłłowska 12, II piętro. 1813

---

## KAPELUSZE

**damskie dziecinne przerabia na najnowsze fasony**

**ANTONI JAROSZ**

**Kraków, Sławkowska l. 24.**
1811

---

## Zdolny

pomocnik z działu korzennego poszukuje posady. Zgłoszenia: **Miłosz Skacel Brzóza o. p. Radomyśl nad Sanem.** 1815

---

## Pracownia krawiecka

Dnia 6 września b. r. otworzyłam pracownię ubrań dla chłopczyków, panienek i p. pensyonarek. Mogę zadowolnić wszelkie wymagania, gdyż przez dłuższy czas pracowałam w magazynach krajowych i amerykańskich. **H. Kłapówna, ul. Szewska l. 16,** dom p. Grabowskiego. 1784

---

## Pomocnik

**do biura lasowego**

w większym majątku na Węgrzech, obeznany z książkowością i korespondencyą, władający językiem niemieckim w słowie i piśmie i ewentualnie rumuńskim — potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać do Administracyi »Głosu Narodu«. 1806

---

## Pokój

frontowy, z osobnem wejściem, bez mebli jest od 1 października do wynajęcia, Plac Maryacki 8, II piętro. Oglądać można między godziną 11 a 1 w południe. 1803

---

## Majątku

około 200 morg o dobrej glebie w zachodniej Galicyi poszukuje do kupna A. B. w Administracyi »Głosu Narodu«. 1786

---

Poszukuję

## maszyny

**do wyrobu mat słomianych**

nowej lub używanej w dobrym stanie. Obznajmiony dobrze z wyrobami mat może otrzymać jednorazowe wynagrodzenie za naukę lub stałe zajęcie. Oferty złożyć do »Głosu Narodu«. 1780

---

## 87-letnia staruszka

**wdowa po weteranie z 1863. r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“**

---

## Wiadomości o zaginionych.

**Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.**

MARYA ZE SROCZYŃSKICH FIOR w Brzozowej p. Gromnik prosi o wiadomość o swoich rodzicach Janie Sroczyńskim i Aleksandrze i o krewnych Janie i Annie Smaga i Eliaszu Łukasiewiczu z Grabowej koło Kamionki Strumiłowej.

Ze Sądowej Wiszni koło klasztoru ZOFIA TARCZYŃSKA poszukuje syna Jakóba Tarczyńskiego. Ktoby wiedział o miejscu jego pobycia proszę łaskawie o podanie jego adresu.

JAN ZBOROWSKI nauczyciel, (obecny adres: Teofil Radołomicz dla Zborowskiego, Nisz, ul. Niszawska 16 Serbia) poszukuje swojej żony Maryi z dzieckiem, którą zostawił w Niegowcach koło Kałusza.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.